

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie kor. 6
Z dostawą do domu kor. 7.50
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz 40 halerczy.
Nadesłane za wiersz 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.
Cena numeru pojedynczego:
40 hal.

**Żołnierzom Republiki Polskiej
Ludowej, bohaterskim obrońcom
Lwowa, od trzech dni opierają-
cym się nawale ukraińskiej, za-**

**syłamy wyrazy podzięk i życze-
nia zwycięstwa. Bronicie dobrej
sprawy.**

**Cześć!
„Dziennik Ludowy“.**

Odparcie ataków ukraińskich na Rzesnę Pol., Krzywczycy i Personkówkę.

Komunikat wojenny.

Oddział prasowy z 29. grudnia 1918 donosi:

Walki na linii Pasieki miejskie-Personkówka trwały do późnej nocy. Dziś rano o godz. 7-mej zaatakował nieprzyjaciół Mszana. Załoga dworca i blokowa powstrzymała go, poczem nieprzyjaciół, widząc nadjeżdżający nasz transport, uknął w stronę Bartatowa. Skutkiem walk nastąpiło drobne uszkodzenie toru, które do kilku godzin będzie usunęte.

Dziś od rana atakował nieprzyjaciół kilkakrotnie Rzesną Polską i Krzywczycy.

Ataki przy współudziale artylerii odparto.

Komunikat Sztabu Gen.

Warszawa. (P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 27. grudnia.

Pod Lwowem artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała Sokolniki, Kulparków, dworzec w Zimnej Wodzie, peryferie i centrum miasta. Aeroplany nieprzyjacielskie krążyły nad Lwowem i rzuciły dwie bomby. W okolicy Chyrowa i Przemyśla sytuacja bez zmiany. Na Spizu i Orawie spokój.

Szef sztabu.

Wojska polskie na Ukrainie.

Warszawa. „Kurier Warszawski“ donosi: Sztab generalny otrzymał wczoraj wiadomość o wyładowaniu znaczniejszych sił wojskowych koalicji w Odesie. Do wojsk tych przyłączyły się oddziały polskie, zostające pod wodzą Żeli-

gowskiego. Wojska te stoczyły więcej potyczek z oddziałami Petlury. Między sztabem generalnym w Warszawie a oddziałami Żeligowskiego istnieje stałe połączenie.

Minister Wasilewski do koalicji o pomoc przeciw Niemcom.

Warszawa. Tekst depeszy ministra spraw zagran. Wasilewskiego do rządu niemieckiego oraz do francuskiego prezydenta ministrów Clemenceau i do ministra wojny:

„Depesza iskrowa z 23. grudnia

do rządu ludowego w Berlinie:

Szef sztabu gen. wojsk polskich zakomunikował radiotelegramem z 23. grudnia niemieckiemu rządowi ludowemu warunki, na których polskie dowództwo wojskowe zgodziło się na transport powrotny żołnierzy niemieckich drogą na Hołuby-Lublin. Tuszę, że niemiecki rząd lu-

dowy wyrazi możliwie rychło zgodę swą na te warunki. Stwierdzam równocześnie, że rząd polski nawet w próbach przemarszu przemocą przez Polskę musiałby widzieć poważne złamanie prawa międzynarodowego i przyjętych przez Niemcy zobowiązań co do ewakuacji wschodnich obszarów. Rząd polski, doniosłszy uprzednio koalicji o groźącym przemarszu i swoim wobec tego stanowisku, zdecydowany jest nie dopuścić do pogwałcenia swego terytorium państwowego. Minister spraw zagr. Wasilewski“.

O naczelnem dowództwie Hallera w Warszawie niewiadomo.

Warszawa. 27. grudnia. W sprawie wiadomości, że Komendant Piłsudski otrzymał oświadczenie rządów koalicji tej treści, iż najwyższe dowództwo wszelkich, gdziekolwiek istniejących wojsk polskich spoczywa w ręku marszałka Focha, którego zastępcą w Polsce jest gen. Hal-

ler — ze strony urzędowej otrzymujemy zapewnienie, iż nie rządowi o jakichkolwiek zarządzeniach i mianowaniach wojskowych koalicji niewiadomo. Zapewniono również, iż Komendant Piłsudski zawiadomienia tego rodzaju nie otrzymał.

Sytuacja bojowa.

**Wojska nasze posunęły się poza
Solonkę i Rzesnę Polską.**

Na jednym odcinku 700 trupów ukraińskich!
Lwów, 29. grudnia.

(i) Dziś (29. b. m.) upłynął 3 dzień koncentrycznego ataku na Lwów.

Jak wynika z komunikatu, 3-dniowe krwawienie się ukraińskiego żołnierza było nadaremne.

Wojska nasze nie tylko zdołały utrzymać pierwotne stanowiska, ale w kierunku poł. zach. odcinku posunęły się naprzód poza Rozielniki, Sokolniki aż do Solonki i poza Rzesną polską. Świadczy o tem brak pocisków miotanych na miasto, oraz większa cisza wokół miasta.

Dziś (29. b. m.) atakował nieprzyjaciół Krzywczycy i Rzesną pol.

Na odcinku Krzywczycy przypuścili Ukraińcy 2 ataki. Jeden rano o 9, drugi o 2 popoł. Oba ataki zostały niemal w zarodku stłumione. W pewnym punkcie szeregi przeciwnika, przypuszczone na bliską odległość, dostały się w krzyżowy ogień karabinów maszynowych i zostały jak kosa ścięte. Inne zostały zmasakrowane ogniem dział. Straty ukraińskie są olbrzymie. Koło Personkówki po walkach nocnych 25. b. m. pozostało 60 trupów ukr. Na odcinku 5. pułku piech. klęska przeciwnika doszła niebawym rozmiarów. Około 700 trupów naliczono na odcinku 2 batalionów.

Jest wszękie wobec tego prawdopodobieństwo wyczerpania się „ofensywy“ ukraińskiej.

Ze strony Rzesny polskiej usiłowali Ukraińcy wczoraj i dziś atakować w kierunku dworca, w którego okolice strzelali szrapnelami. Nasza artyleria wyszukała ukr. pozycje artyl. Piechota wypchnęła atakujących poza Rzesnę. I tu straty ukr. są wielkie.

U odłamków pocisków działowych zdołano stwierdzić, że największy kaliber, jakim rozporządza artyleria ukr., to połowe haubice najmniejszego kalibru 10 cm.

Straty Ukraińców w sprzecie wojennym są również b. dotkliwe. Na razie możemy podać, że na odcinku 2 placówek 5. p. p. w ciągu 3 dni wzięto 10 karabinów maszynowych. Nadto setki jeńców. Cyfr dokładnych jeszcze niema. Jeńcy szli piana do ataków.

Straty naszych oddziałów w porównaniu do przeciwnika — są minimalne. Na odcinku np. jednego z pułków straty 3-dniowe wynoszą 40 zabitych i rannych.

Bolesną stratę należy zanotować z nocy 28. na 29. bm. Oto komendant pociągu pancernego „Piłsudczyka“ — por. Wilk-Wyrwiński Wilhelm, chcąc nawiązać łączność z oddziałami, operującymi koło Personkówki, wyszedł z pociągu z żołnierzami na patrol. Z chaty, do której się zbliżył, ugodziło go kilka kul. Poległy młody utalentowany malarz z Krakowa był liniowym oficerem 1 brygady Piłsudskiego.

Światło elektryczne, jak zapewniają kompetentne czynniki, ukaże się dziś, w poniedziałek, w najbliższych godzinach.

W niedzielę, wieczorem, przybyły nam znaczne posiłki z Warszawy.

KOMUNIKAT.

T. K. R.

Na onegdajszym posiedzeniu T. K. R. omawiano szczegółowo barbarzyński i sprzeczny z prawem międzynarodowym sposób prowadzenia wojny przez Ukraińców, a w szczególności nieludzkie obchodzenie się z zakładnikami, brnymi masowo z poszczególnych miejscowości wschodniej Galicji; bestyalskie wymordowanie 9 osób bezbronnych w Brzuchowicach; ostrzeliwanie z dział miasta, a zwłaszcza w pierwszy dzień świąt bożego narodzenia, kościołów i cmentarza Łyczakowskiego, właśnie w czasie pogrzebu ofiar brzuchowickiego mordu, a wreszcie zniszczenie wodociągów miejskich, celem pozbawienia ludności cywilnej wody, i przerwanie prądu elektrycznego.

Uchwalono zwrócić się do rządu ukraińskiego z zagrożeniem retoryki, w razie, jeżeli do 48 godzin sposób obchodzenia się z zakładnikami cywilnymi nie dozna zmiany na lepsze. Równocześnie polecono Prezydium zwrócić się w drodze radiotelegraficznej do rządu warszawskiego i do Komitetu Narodowego w Paryżu z wezwaniem o interwencję w drodze dyplomatycznej u rządów koalicji celem zapobieżenia na przyszłość tym dzikim i okrutnym metodom prowadzenia wojny przez Ukraińców i z prośbą o natychmiastowe przysłanie neutralnej komisji dla zbadania znanych już dotychczas faktów jaskrawego pogwałcenia prawa międzynarodowego oraz tych wszystkich, które mogą jeszcze zdarzyć się w przyszłości. W sprawie tej Biuro Wydziału administracyjnego opracuje obszerny memoriał, który osobna delegacja zawiezie do Warszawy a ewentualnie także do Paryża.

W myśl referatu prof. Chłamtacza, uchwalono w załatwieniu wniosku p. Smulikowskiego, wypłacić nauczycielstwu ludowemu w powiatach, należących do terytorium T. K. R., resztę (25%) dodatku drożynianego na rok 1918.

Na podstawie tego samego referatu uchwalono na wniosek prof. Oziębły wypłacić egzaminowanym i nieegzaminowanym zastępcom nauczycieli szkół średnich dnia 1. stycznia 1919 dodatek drożyniany w wysokości jednomiesięcznych poborów jako zaliczkę na przyszłe uregulowanie ich płac.

Komunikaty Oddziału pras. N. D. W. P.

Osobom niepowołanym (cywilnym i żołnierzom bez legitymacji) odpowiedniej jest surowo wzbronię przejście przez cytadelę aż do odwołania.
Kwatermistrzostwo N. D. W. P.

Nowiny z dnia.

Lwów, 29. grudnia.

Od Wydawnictwa.

Pomimo olbrzymich kosztów i uciążliwych trudów, wydaliśmy wczoraj numer „Dziennika Ludowego“. Egzemplarze jego dosłownie rozchwymano. Wkrótce nakład był wyczerpany. Nie mogliśmy sporządzić drugiego ze względu na przepracowanie personelu technicznego, tembardziej, iż maszyna rotacyjna nie funkcjonowała z braku prądu. Byliśmy jedynym piśmem, które się wczoraj w południe ukazało pokonawszy wszystkie przeszkody. W niezmiernie ważnej i denerwującej chwili dla Lwowa — przynieśliśmy mu wieści prawdziwe i uspokajające.

Tesame trudności musieliśmy pokonać przy wydaniu dzisiejszego numeru. Świece zastąpiły elektrykę, maszyna zwykła — rotacyjną. Skoro tylko usunięte zostaną przeszkody, „Dziennik Ludowy“ ukaże się w zwykłej objętości.

Aresztowanie Lwa Hankiewicza i redakcji „Wperedu“.

Oprócz tow. Buniaka — o którego aresztowaniu donieśliśmy już w numerze poprzednim —

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan Szczyrek.

NASZA ANKIETA.

Walka z lichwą żywnościową.

Znamienny głos z kół warstwy średniej. Rzesze inteligencji pracującej cierpią dziś na równi z proletaryatem! — Stosunki lwowskie. Dokąd zdążamy? — O inicjatywę w nowych sposobach walki z lichwą. — Projekt bojkotu artykułów zbytku. — Czy potrafimy być solidarni?

Przedewszystkiem wyrazić muszę gorące uznanie Redakcji za ogłoszenie ankiety, która da sposobność jak najszerzszemu kołom wypowiedzenia swych zapatrywań na prawdziwą bolączkę naszego utrapionego miasta: wyzysk lichwiarzy żywnościowych.

Zabieram głos imieniem kół warstwy „średniej“, znajdujących się dziś w położeniu rozpaczliwym.

Chciałabym, aby najszerzszemu ogół był świadom oburzenia tych olbrzymich mas inteligencji pracującej, która dziś cierpi na równi z proletaryatem. I widzi — jak przecie najwytworniejsze restauracje, cukiernie i handle delikatesów są przepelnione tymi, którzy z pieniędzmi liczyć się nie potrzebują — a kupcy świetnie wiodą interesa z rojem paskarzy, dostarczających przednich przysmaków.

Przebóg! Dokąd zdążamy? Czyżbyśmy chcieli upodobnić miasto nasze do owego dawnego, lekomyślnego Paryża, gdzie magnaci, pragnąc wyprowadzić ucztę mimo obłożenia i okropnej nędzy szarego tłumu, kazali wobec braku drzewa, w piecach kuchni pańskich palić — cynamonem...

Inna dziś epoka — i myśmy inni! Ufam, że myśl, jaką dziś rzucę, znajdzie poparcie u szeregu obywatelskich jednostek, a jeśli się nawet

aresztowano także dra Lwa Hankiewicza, b. wiceprezesa „Ukr. Rady Narodowej“, redaktora „Wperedu“, oraz Holinatego, współpracownika pisma. Ponadto aresztowano: Fika i dr. Wojewódkę. Towarzysze nasi, zasiadający w T. K. R., poruszyli już sprawę tych aresztowań. Zwłaszcza aresztowanie tow. Buniaka polega, zdaje się, na mylnych przesłankach. Niema on bowiem nic wspólnego z szowinistami ukraińskimi.

Miasto w odmiecie.

Dni ostatnie utkwiają nazawsze w pamięci Lwowian. Miasto zmuszono nagle do życia ciężkiego, prymitywnego, bez wodociągów, bez komunikacji tramwajowej, bez gazu i elektryki. Przechodnie z trudem przebijają się przez olbrzymie zasypy śnieżne, gromadząc się grupami przy studniach i wytryskach i oczekując cierpliwie swej kolei. Bliski grzmot dział rozrywa co chwila ciszę miasta, dziwnie posępnego bez turkotu i dzwonek wozów elektrycznych. Z nastaniem zmierzchu miasto tonie w ciemności nieprzeniknionej. Wprawne ucho rozróżnia wyraźnie dolatujący z przedmieść zgiełk walki, grzechot karabinów maszynowych, odgłosy strzałów patroli i szum samochodów. Zgiełk ten jest nam już chlebem powszednim wojennego żywota w kresowym grodzie. Nie budzi też wcale popłochu. Lwowianie trwają na placówce umiętej, choć burza huczy wkoło...

Z Personkówki.

Ukraińcy, uszkodziwszy wodociąg i pozbawiwszy mieszkańców wody z niego, do „komplutu“ postarali się też o brak światła w mieście. W tym celu jeli ostrzeliwać elektrownię miejską na Personkówce. Strzały ich nie wyrządziły prawie żadnych szkód, zepsuły jedynie podrzędne części. Do tego użyli dział, czyniąc więcej huk niż szkody...

Podkreślić trzeba bohaterskie zachowanie się robotników, zajętych w elektrowni, którzy, mimo niebezpieczeństwa, wytrwali na swych stanowiskach, a w odpowiedniej chwili z całą gorliwością przystąpili do naprawy części maszyny, by miastu i mieszkańcom dać światło.

nie przyjmie, może będzie hasłem do szlachetnej inicjatywy w tym kierunku, do coraz nowych projektów i starań o wyjście, z błędnego, demoralizującego koła szalejącego paskarstwa.

Mam na myśli

bojkot.

Naturalnie, bojkot artykułów spożywczych zbyt-kownych, przysmaków zbytecznych zupełnie w naszym położeniu, owych małych bułeczek po 2.50 K, cukierków po 1 K, ciasteczek, mikroskopijnie małych po nieprawdopodobnie wysokich cenach, tych wszystkich wyrobów, na które mąka biała i cukier zawsze się znajdują — gdy chleba na kartki i niezbędnej ilości cukru dla ludności nie zawsze starczy! Spójrzmy tylko uważnie na miasto: sklepy rejonowe i miejskie w obłożeniu, ludzie wynędzniali stoją godzinami w wyczekiwaniu na kawałek chleba z lichej mąki, a ulice roją się od t. zw. bazarów cukrowych, zaopatrzonych obficie w wyroby z białej mąki i cukru.

Bojkot mógłby przyjść do skutku przez utworzenie pewnego związku, zwanego n. p. „Liga Obywateli dobrej woli“, którzyby postanowili sobie wyeliminować ze swego życia zbytek, czasu obłożenia zgola nieprzystojny. Do związku winni należeć jednak wszyscy obywatele, przede-wszystkiem właśnie zamożni, dla których paskarze silą się na zdobycie kosztownych artykułów ze szkodą reszty ludności.

Ogół mieszkańców mógłby w ten sposób okazać swą solidarność, oraz silę uczuć obywatelskich, gotową do wyrzeczenia się zbytku w chwili ogólnego niedostatku.

Z szacunkiem

Janina S.

Publiczność błędnie sądzi, jakoby elektrownia była zagrożona. O tem niema mowy. Bronią jej silne oddziały polskie.

W okolicy Personkówki leżą stosami trupy żołnierzy ukraińskich, których Ukraińcy, uciekając w popłochu, nie zdążyli zabrać z sobą.

Za kawał drzewa zapłaciła — życiem.

Tragiczny i naprawdę przejmujący wypadek zdarzył się w sobotę, 28. b. m. Aby nas ktoś nie posądził o przesadę, zaznaczamy, iż wieść o nim zaczerpnęliśmy u źródeł urzędowych, Mianowicie żołnierz, nazwiskiem Franciszek Rokosz, zastrzelił w ul. Janowskiej 18-letnią dziewczynę, Maryę Swaczek, w chwili, gdy ta usiłowała „ukraść“ kawał drzewa. Skąd i gdzie — tego doniesienie nie podaję. Mniejsza wkońcu o ten szczegół. Atoli zabranie kawałka drzewa w czasach braku opału nie jest jeszcze rabunkiem i nie podlega sądom dor.żnym. Zresztą, czy żołnierz ów był upoważniony do wydania i wykonania tego wyroku? Jakaż cena tego kawałka drzewa? Młode życie?

Aczkolwiek o wypadku tym doniesiono władzy bezpieczeństwa publicznego, pomimo tego jednak trudno nam uwierzyć w jego prawdziwość. Może inna przyczyna spowodowała żołnierza do zrobienia użytku z broni.

Portieważ wypadek ten głośnie echem odbił się w mieście i zaniepokoił publiczność, zwracamy się do władz wojskowych z apelem, by sprawę należycie wyjaśniły.

Nie mieści się poprostu w głowie myśl, by za kawał drzewa ktoś postradał życie!

Zwłoki dziewczyny przewieziono do instytutu medycyny sądowej.

Komunikaty.

Noworoczne zebranie towarzyskie członków Rady Robotniczej i towarzyszy partyjnych odbędzie się w sali stow. kaflarzy przy ul. Zielonej 4 w środę 1-go stycznia 1919. Początek o godz. 10. przedpołudniem.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.